

dodatek • ABC • niedzielnny

Jerzy Stokowski

Zakład Architektury Polskiej i Historii Polskiej

Zakład Architektury Polskiej jest jedną, w tych rozmiarach funkcjonującą w Polsce placówką, poświęconą zagadnieniom rodzimego budownictwa.

Trudno właściwie nazywać go zakładem, bo jest to raczej zespół zakładów naukowych, pracujących w kierunku rozwiązy-

na paradoks z zabarwieniem politycznym.

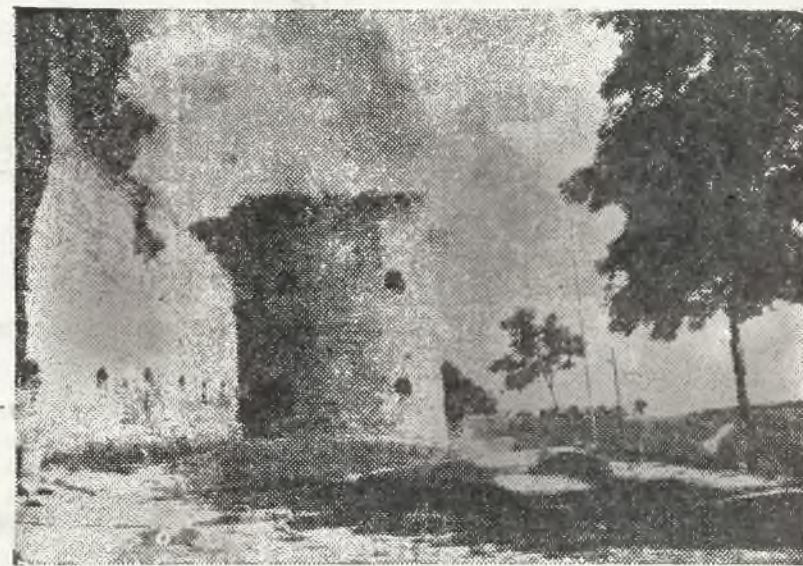
Nie bez znaczenia był fakt całkowitego braku fachowców, których Zakład dopiero kształcił i do naukowej dyscypliny wdrażał. Brak zastępy mogących podjąć samodzielną pracę naukową ludzi jest poza notorycznymi nie-

Jeśli mówi się o **pożyteczności** Zakładu Architektury Polskiej w najszerszym pojęciu tego słowa, to do niewątpliwie największych jego zasług trzeba zaliczyć pracę inwentaryzacyjną w zakresie budownictwa drewnianego, jako malarskiej polichromii na drzewie, które niszczone zębem cza-

budownictwa drewnianego pozwo- lito stwierdzić w zabytkach dziś jeszcze istniejących ogromny i niezaprzeczony związek z tymi metodami konstruowania, jakie ze względu na celowość i użyteczność spotykają się u nas już w początkach budownictwa drewnia- nego.

Kierownik i założyciel Zakładu prof. dr. Oskar Sosnowski w artykule o pracach i zadaniach Zakładu pisze m. in. (Architektura i Budownictwo czerwiec 1926): „Zetknęliśmy się z wyjątkowo wyrazistymi przykładami ciesiel- ki. Pozwoliły nam one ustalić cechy tej sztuki rodzimej, która stała niegdyś bardzo wysoko, posiadała swoiste zasady konstrukcyjne, konsekwentnie stosowane w nader skomplikowanych zespo- łach, a oparte o własny system łączenia. Próżno nauka niemiecka wiązania dachowe zagarnię- tych przemocą ziem lechickich próbowała przypisać działalności swoich kolonistów: wiązania „ostdeutsch“ rozpętały na całym obszarze zachodniej Sło- wiańszczyzny, z jej sztuki ludo- wej biorą początek.”

Pozwoliło to na pewnego ro- dzaju odkrycie, że na naszym te- renie istnieje architektura o swo-



Budzanów koło Trembowli

istych, nigdzie indziej nie spo- tykanych cechach. To odkrycie dzisiaj już, dzięki pracy Zakładu Architektury Polskiej i Historii Sztuki nie jest rewelacją, nie- mniej jednak pozwala na pośred- nie stwierdzenie niewątpliwego istnienia rdzennie polskiej, dzi- siaj przez wielu lekceważonej, kultury i to takiej, na której mo- żna teraz niebezpiecznie i przyszłość budować.

Bo konstrukcja pracy w ZAP jest taka, że osiągnięcia, syntezę i wnioski zrobione na podstawie studiów historycznych, stanowią punkt wyjścia dla rozwiązywania zagadnień współczesnych.

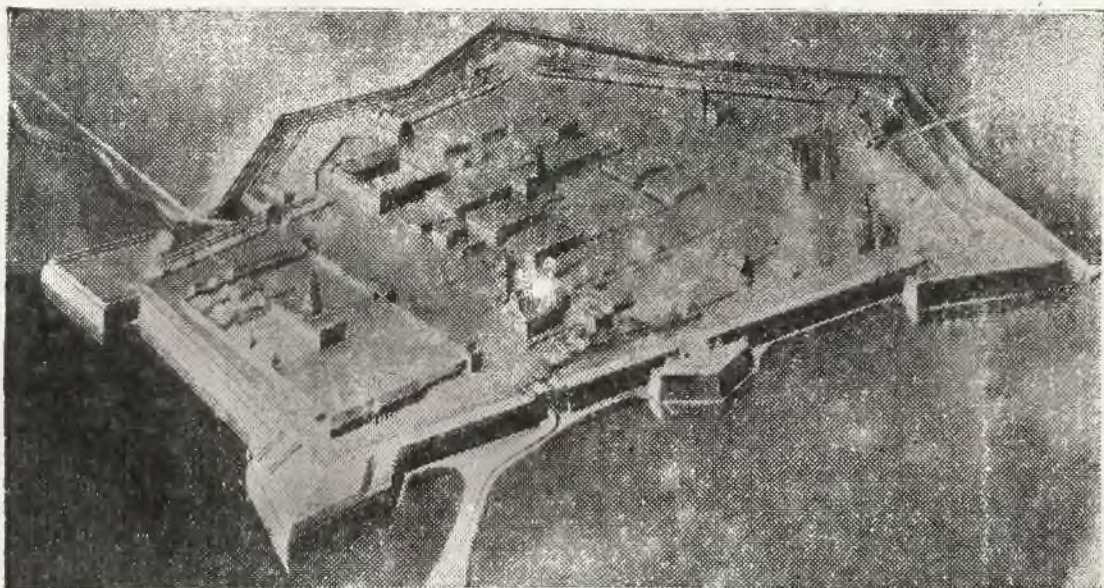
Przez to Zakład A. P. jest ży- wą, stale rozwijającą się komór- ką, która notując i opracowując zabytki przeszłości, mocno rea- guje na to wszystko, co stanowi

najbardziej istotne zagadnienia doby obecnej.

Stale oparcie na tradycjach polskiej architektury i polskiej sztuki pozwala na rozwiązywanie zadań, jakie przed nami sto- ją, bez obawy o to, że będziemy transponowali na nasz teren osią- gnięcia obce, nie przystosowane zupełnie do lokalnych warunków, a przez swoją sugestię zamyka- jące nam drogę do zrozumienia i odczucia własnych wartości.

Praca o tym nastawieniu jest prowadzona we wszystkich Sek- cjach — z których obszeniej o- mówilem jedną — Budownictwa Wiejskiego i Sztuki Ludowej.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki jest instytucją, po której w nauce polskiej — po- zostanie rzetelnej wartości do- robek



wania problemów historycznych i społecznych. Przy tym jedne z sekcji czy studiów pracują w obu dziedzinach równocześnie, inne wyłącznie w zagadnieniach historycznych, lub współczesnych.

Z pierwszych należy wymienić Szkołę Budownictwa Wiejskiego i Sztuki Ludowej, Studium Sztuki Liturgicznej, Studium Opieki nad Kobietą i Dzieckiem — będące w okresie organizacji, Sekcję Urbanistyczną, Studium Wnętrza i Sprzętu. Z tylko historycznych Sekcję Historii Sztuki i Kultury, Studium Sztuki Żydowskiej, Stu- dium Kłasztorów żeńskich, Sek- cję Pomiarów Inwentaryzacyj- nych, bardzo rozbudowaną Sek- cję Historii Fortyfikacji i Sekcję Inwentaryzacji Malarskiej.

Zakład istnieje od 1921 roku, to jest od przyznania pierwszej do- tacji w budżecie Wydziału Arch. Paragraf 9 regulaminu przecho- dzącego z r. 1922 mówi, że służy on celom nauki i nauczania, pro- wadząc badania nad całokształ- tem zjawisk budowlanych i ich ewolucją na terenie Rzeczypospo- litej. Poza tym zakład ułatwia ba- daczom samodzielną pracę nauko- wą, gromadzi zbiory, ogłasza pra- ce naukowe drukiem i wykonuje prace inwentaryzacyjne, czy to za pośrednictwem studentów Wydziału Arch. (budownictwo wiejskie), czy za pośrednictwem specjalistów.

Typ i zakres pracy Zakładu najlepiej charakteryzują jego wy- dawnictwa, jak: „Studia do dzie- jów Sztuki w Polsce”, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” (kwar- talnik), „Wnętrze i Sprzęt”, „Architektura Militar” i będąca już w druku „Rustica” — po- święcone zagadnieniom budow- nictwa wiejskiego.

Niemozliwe jest ze względu na wymiary artykułu, dokładnie opo- wiedzenie o pracach naukowych i dydaktycznych, oraz o wyposa- żeniu Zakładu Architektury Pol- skiej.

W każdym razie należy mocno podkreślić jego pionierską nie- sływanie pożyteczną, a prowa- dzoną w trudnych warunkach pracę.

Pionierską — bo bezpośrednio prawie po odzyskaniu niepodleg- łości Zakład rozpoczął prowadze- nie prac badawczych — co dotąd, jeżeli w czasie niewoli było robio- ne przez Polaków, to z małymi zasobami pieniężnymi, którą to inicjatywę dopiero rząd R. P. podjął na nowo i w całej pełni prowadził, lub jeżeli robili to za- borcy - Prusacy, to na niedosta- tycznym poziomie i co zakrawa,

doborami funduszy, stałą boląc- ką Zakładu i uciążliwą trudno- ścią w bieżących przedsięwzię- ciach.

su, lub klęskami żywiołowymi, są nieuchronnie skazane na za- gładę. Nie wspominając już tego, że naukowe opracowanie metod

10 Maj — rumuńskie święto narodowe

W Rumunii święta narodowe obchodzone są tak samo uroczy-

Ta data jest początkiem nowo- czesnego Państwa Rumuńskiego

specjalnie wojskowe. Pod wpły- wem tych reform, cały kraj za- czyna się przeobrażać.

W 1877 wybuchła wojna rosyj- sko - turecka. Armia rosyjska przeszła przez terytorium rumuń- skie, by uderzyć na Turka. W Bułgarii jednak, pod Plevną woj- ska rosyjskie poniosły ogromną klęskę. Wtedy to Wielki Książę Mikołaj zwrócił się do Księcia Karola o pomoc.

Książę Karol przekracza ze swym wojskiem Dunaj i odnosi wspaniałe zwycięstwo. Niezależ- ność Państwa Rumuńskiego jest

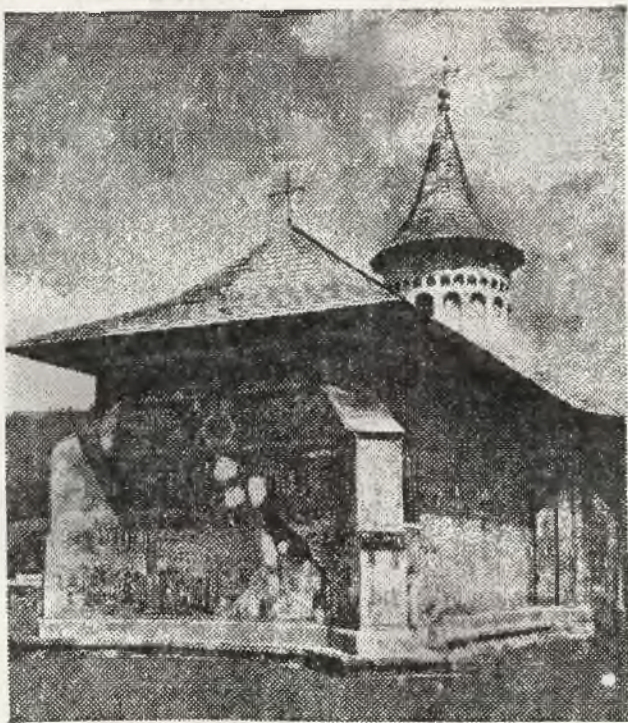
teraz bezsprzeczna. Parlament już uprzednio 10 maja 1877 roku o- głosił pełną niezależność Rumunii. Niebawem zostanie ona potwier- dzona przez mocarstwa na kon- gresie w Berlinie w roku 1878. 10 maja 1881 roku. Książę Karol ko- ronuje się jako król Karol I-szy. Rumunia staje się królestwem.

Król Karol nadal nie ustaje w pracy. Pragnie tylko jednego — przyłączenia do państwa wszyst- kich ziem zamieszkałych przez Rumunów. Ziściło się to jednak znacznie później, dopiero w roku 1918 po ukończeniu wojny świa- towej, za panowania drugiego kró-

la z tej linii Ferdynanda I-go.

Pod panowaniem tych dwóch władców w ciągu zaledwie 50-ci lat Rumunia, która była księst- wem hołdowniczym bez odpowie- dniej organizacji, staje się państ- wem niezależnym, grającym wiel- ką rolę w Europie Wschodniej.

Zadanie jakie otrzymał w dzie- dzictwie obecny król Karol II-gi — to dążenie do podniesienia jeszcze wyżej znaczenia, potęgi i kultury swego narodu. Król Ka- rol II gi dobrze rozumie swoje o- bowiązki i pokazał, że jest god- nym następcą swoich wielkich wielkich przodków.



ście jak wielkie święta religijne.

Święto 24 stycznia zostało u- stanowione na pamiątkę połącze- nia się wszystkich prowincji w jedno państwo. Natomiast 10 maj jest rocznicą koronacji pier- szego króla rumuńskiego. Po re- wolucji narodowej z 1821 roku władza książąt panujących w dwóch księstwach rumuńskich na Wołoszczyźnie i Multanach została bardzo ograniczona. W tym czasie kiedy inne państwa Europy rosły w siłę i potęgę, Ru- munia musiała znosić jałmużnę tu- reckie.

W roku 1859 obydwie księstwa łączą się pod władzą jednego księ- cia Aleksandra Jana Cuzy, któ- ry panuje od roku 1866. Wielkie zasługi położył włada ten w dzie- dzinie wzmocnienia władzy i zna- czenia nowego Państwa Rumu- ńskiego.

Po abdykacji księcia Cuzy, przedstawiciele narodu zaofiaro- wali tron Karolowi z rodu Ho- henzollernów, który wstąpił na tron 10 maja 1866 roku.

w tej formie, jakiej dziś istnieje. Książę Karol zorganizował admi- nistrację państwową, pobudował



całkowicie do zegluga rzecznej i zapo- czętkował budowę pierwszych li- nii kolei żelaznej. Zorganizował również szkolnictwo zawodowe, a

Aniela Krysińska

Technika w krainie baśni

Z fantastyki i filmu rysunkowego

Zdawałoby się, że bajka nieod- wrotnie skazana jest na zagładę, w czasach, kiedy wszelka fan- tazyja, od latającego dywana po- czynając, a na pomysły Jules Verne'a kończąc, przemieniła się w codzienną rzeczywistość, kiedy już nie ma miejsca na w la- sach ukrytych, tajemniczych zam- ków i królestw. A jednak, wła- nie owa technika, która tyle wątków baśniowych odarła z sub- telnego, uroku nieosiągalności stwarza warunki nowej oryginal- nej i pięknej fantastyki

KRAINA WSZEKICH

MOŻLIWOŚCI

Wprowadzenie dźwięku do fil- mu wzbogaciło znakomicie zasób środków ekspresji. „Silly Sym- phonies” stały się wysokiej klasy sztuką, zespalałą w jedną har- monijną całość dźwięk, muzykę i ruch. Cóż dopiero, gdy do tych e- lementów dołączono i barwę, bar- wę wszechwładną, zmienną i baj- kową, wyswobodzoną z wszelkich konwencji i kaprysów, jakimi kępowała ją natura.

W ten sposób film rysunkowy stał się dziedziną kapryśnej, ni- czym nie skrepowanej fantasty- ki, bajki, w której świat baśni i zapa- łał do zegluga rzecznej i zapo- czętkował budowę pierwszych li- nii kolei żelaznej. Zorganizował również szkolnictwo zawodowe, a

„ŚNIEŻKA I 7 KRASNOŁUDKÓW”

Już pierwsze próby kina „Ro- ma” dania programu złożonego wyłącznie z samych filmów ry- sunkowych dowiodły, że filmy te mogą być traktowane nie tylko, jako dodatki do jakichś mniej lub więcej sensacyjnych i sza- blonowych dramatów. Z tym większym zrozumiem ocenimy wysiłek Disney'a, który stworzył pierwszy film długometrażowy te- go rodzaju. Film ten jest oczywi- ście bajką. Ogólnie znana ba- jeczka Grimm'a o królewnie Śnie- żce i krasnoludkach uzyskała zu- pełnie nową interpretację, origi- nalną i wdzięczną szatę wizyjną.

Wchodzimy w kraj wszechpo- łożnej baśni, świat dziwów i cza- rów, gdzie zmysł rzeczywistości i najbujniejsza fantazyja spłoty- się w subtelną, wdzięczną opo- wieść, jedyną i nieporównaną w swym rodzaju. Bo czy kto sły- szał o tem, że kiedy śnieżka ucie- kała przed macocha przez las, wszystkie drzewa klaskały z ra- dości w... gałęzie, a cienie ich miały wielkie jasne oczy, które błyszczały przejęciem i z cieka- wieniem. Znakomity jest także o-

brazek, kiedy Śnieżka budzi się w lesie otoczona tłumem zwie- rząt i ptaków. Nieśmiałość i za- ciekawienie tego przybranego w futerka i pióra małego ludku, przybliżanie się, ucieczka i znów rosnące zaufanie, oddane jest z mistrzowskim wdziękiem, uczu- ciem i humorem.

Film ten kosztował 3 lata pra- cy 570 artystów, „ożywiać”, mi- strzów różnych efektów etc. Jest on także dużym krokiem naprzd w dziedzinie technicznej, gdyż nowa kamera operatorska Di- sney'a ulepszona została znacz- nie w kierunku uzyskania więk- szej głębi obrazu i bardziej zróż- niczowanej perspektywy.

„Śnieżka i 7 krasnoludków” wypełnia sobą godzinę i 20 mi- nut, a więc czas pełnego filmu długometrażowego. Mimo zło- żonych prognozyków zdoby- ła sobie serca wstępnym bojem. W New Yorku w jednym z pier- szorzędnych kinoteatrów wyświe- tlała była przez pełne pięć ty- godni, co jest, jak na tamtejsze stosunki niebywałym sukcesem. Podobnym powodzeniem cieszy- ła się w Londynie. Kiedy przyjdzie kolej na Warszawę?